

Cieciszowski

Pisarz wielki koronny

[Cotyński Zygmunta]

Wiersze z okoliczności śmierci

ii Jmzł. Cieciszowskiego,

Pisarza W. Koronnego.

(w Warszawie) u Piotra

Dufour

[1783]



Kat. Komp.

1283

I.

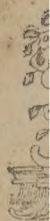
Mag. St. Dr.

P.

VITAE.

N.

George P. 2023



Z

C

OR.



1283 I

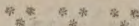
W I E R S Z
Z OKOLICZNOŚCI ŚMIERCI
J. W. Jmci PANA
CIECISZOWSKIEGO,
PISARZA WIELKIEGO KORONNEGO,
ORDERU S. STANISŁAWA KAWALERA.

W

Pośród całego Narodu nadziei,
Którey twej cnotcie tak wiele zawierzył,
Zasmutnym wzrotem przeciwney kolei,
Los się okropną miarą ci odmierzył.
Nic nie zostało jak smutek w Narodzie
Który mu teraz dokucza i bodzie.

Doł 2 Doł

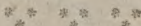
Nie może spojrzeć suchym na cię okiem,
Twe martwe zwłoki serca rozkwilaia.
Znikłeś mu w oczach a szybkim poskokiem,
Odbiegłeś wszystkich którzy cię kochaią:
Smutne ich twarzy tzy ronią zrzenice
Wzglądaiąc na tve już zbielałe lice.



Tak to uiszczasz owe obietnice,
Które nas wielką karmiły nadzieią.
Kirem powlokłeś czarnym okolice,
Na śmierć tak ranną wszyscy już truchleia.
Ci zaś co z tobą ściśleły są spoieni,
Jak frogim ciosem zostaią ranieni.

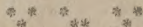


Jak biały narcys gdy go płytką kosa
Podcina w czasie gdy się wywił z pąka,
Świetny lic iego ranna zetrze rosa,
Usycha blady iak pocięta łąka.
Podobnie ADAM lic rożany zgasił,
Który twarz białą słodkim wdziękiem krasiał.



Niebiośa coście z przedwiecznych Wyroków,
Kuły ten zamiar na wzięcie nam Męża,
Zaliż niemożna cofnąć zaszytych kroków,
Zaś się tak wafza cięciwa natęża;
Byście się przeżby ubłagać nie dali,
Głosy Narodu za nimby wołali.

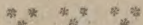
Lecz próżno nie czas nąd gradzać już strate;
Widziały Nieba snadź w tym dobro iego,
Oddał im z siebie wieczystą zapłatę.
Nas tylko żalu nabawił czulego,
Ten co swym bełtem na urząd cię wskazał,
Tkliwe uczucie z tey straty pokazał.



Jakżeś go cieszył gdyś ciężar przyjmował
Czyniąc z prac swoich oyczyźnie ofiary,
Z wiernością, cnotą zawsze go piałtował.
O iak pomyślnie były twe zamiary;
Zdrowaś Go radą i przemysłem wspierał,
Czyż nie przytłoi byś w dzieczność odbierał.



Widział tron w tobie i mądrość i cnotę,
Patrzał na barki ochocze i zdolne,
Niezmordowaną na wszystko ochotę,
W każdym zażyciu usługi powolne,
Wtenczas gdy śródzłoków szukał zawdzięczenia,
Tyś mu tkliwego przydał zasmucenia.



Właśnie iakobyś unikał tey pletni,
Która prac twoich miała wieńczyć skronie
Tobą się cieszyć pragnął w wiek stoletni,
Tyś hojnie Pana ucałował dłonie,
A odbiegając nas wszystkich z pospiechem,
Tak tchnący cnotą umarłeś z uśmiechem.

Będą twe cnoty budzić pamięć tkliwą;
 A twe usługi dla dobra Narodu,
 Rozkwilił miłość ku tobie życzliwą,
 Zreślił piątna nieztarte z powodu,
 Ci coś wdzięcznością się obowiązali,
 Będą twą sławę wszędzie rozlewali.



BIBLIOTEKA



PIOTRA DUFOUR Drukarni J. K. Mci i
 Rzeczypospolitey

dispendentia.

*Maximiliani Jacobi: Continuator contra versum
num quatuordecim iuris, ad disputandum
expositum.*

Biblioteka Jagiellońska



stdr0026138

